Nr. 72. Kraków, sobota 14 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 13 marca.

„Zaprzyjaźnione mocarstwa“.

Znowu otrzymaliśmy za pośrednictwem Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. z Warszawy następujący charakterystyczny **tajny dokument rządu rosyjskiego** z lutego r. b.:

„Sekretnie.

Przepisy

o działalności zarządów cywilnych w obrębie Warszawskiego okręgu wojennego na wypadek wojny z sąsiedniemi mocarstwami.

Dział I.

O działalności członków zarządów cywilnych.

§ 1. Z chwilą ogłoszenia mobilizacyi wszyscy członkowie zarządów cywilnych powinni pozostawać na swych miejscach, w dalszym ciągu spełniać swe bezpośrednie obowiązki i współdziałać z władzami wojskowemi, niezależnie od tego, czy wojska pozostaną na swych miejscach, czy też opuszczą punkty zajęte według wskazówek władz wojskowych.

§ 2. Gubernatorom gubernij pogranicznych pozwala się (predostawlajetsia) z chwilą ogłoszenia mobilizacyi opuścić miasta gubernialne i wybierać dla swego pobytu inne, bardziej oddalone od granicy punkty w swej gubernii, skąd zarząd gubernią jest bardziej spokojny.

Przytem gubernator może zaproponować temu lub innemu przedstawicielowi instytucyj gubernialnych innych wydziałów (wiedomstw) przeniesienie miejsca swego pobytu do punktu, wybranego przez gubernatora.

Przy wzmiankowanem przeniesieniu się tak gubernatorom, jak i przedstawicielom innych instytucyj pozwala się wziąć ze sobą tych z pomiędzy podwładnych im członków instytucyj gubernialnych, których uważają za potrzebnych dla dalszego prowadzenia spraw.

§ 3. Po otrzymaniu zawiadomienia o wypowiedzeniu wojny sąsiednim mocarstwom albo jednemu z nich, członkowie zarządów wydziału cywilnego w dalszym ciągu pełnią swe obowiązki:

a) W miejscowościach, zajętych przez nasze wojska, przez cały czas pobytu wojsk, na terytoryum działań podległych im zarządów.

b) W miejscowościach, które będą opuszczone przez nasze wojska, albo które nie były wcale przez nie zajęte, członkowie zarządów wydziału cywilnego pozostają na miejscu, spełniając swe obowiązki aż do wkroczenia w nasze granice wojsk nieprzyjacielskich, postępując wedle niżej wskazanego.

§ 4. Zamknięcie instytucyj w tych miejscowościach wchodzi w zakres kompetencyi gubernatorów, a w powiatach, zajętych przez wojska nieprzyjacielskie, bezpośrednio naczelnika powiatu.

§ 5. Po zamknięciu instytucyj służące w nich osoby uważane są za zwolnione od obowiązków służbowych; przytem naczelnicy tych instytucyj obowiązani są stawić się: — zarządów powiatowych przed gubernatorami, a innych we wskazanych im przez odnośne ministerya instytucyach kraju, wszyscy zaś inni urzędnicy, oprócz wyszczególnionych w § 15, wypełniają przepisy swych władz najbliższych.

Naczelnik straży ziemskiej na mocy rozporządzenia naczelnika powiatu powinien zabrać strażników i udać się z nimi na miejsce pobytu gubernatora.

Uwaga: Magistraty, zarządy gminne jako instytucye lokalne pozostają na miejscu, nie przerywając swej działalności służbowej.

Dział II.

O wywożeniu sum pieniężnych, rzeczy wartościowych (cennostiej), aktów i dokumentów z zarządów i instytucyj wydziału cywilnego.

Dział ten, jako mniej ciekawy, opuszczamy z braku miejsca.

Dział III.

O prawach urzędników cywilnych i ich rodzin do zapomogi.

§ 17. Z chwilą ogłoszenia mobilizacyi wszyscy bez wyjątku urzędnicy cywilni, pozostający w służbie państwowej w obrębie Warszawskiego Okręgu Wojennego, otrzymają zapomogę jednorazową w rozmiarze dwumiesięcznej gaży.

§ 18. Familie osób, zajmujących stanowiska w służbie państwowej, mają prawo wyjeżdżać z granic Warszawskiego Okręgu Wojennego z chwilą ogłoszenia mobilizacyi na podstawach, ustalonych dla familij osób wojskowych.

§ 19. Jeśli po rozmieszczeniu urzędników po zamknięciu zarządów (§ 15) okaże się, że pewna ich liczba nie otrzymała miejsca, to tacy urzędnicy obracani są na uzupełnienie potrzeb Sztabu Polowego i innych instytucyj w obrębie władzy dowodzącego armią, pozostali potem, jako zbyteczni, wysyłani są w głąb państwa według wskazówek odnośnych ministeryów, przyczem uważani są za pozostających w służbie państwowej, zachowują swą gażę i otrzymują specyalne prawo zajmowania wakujących posad.

§ 20. Szczegóły w sprawie wypełniania niniejszych przepisów określają się specyalnemi instrukcyami odnośnych mtnisteryów“.

W ten sposób Rosya szykuje się na „wszelki wypadek“ do jakiejś możliwości wojny z z jednem z państw, sąsiadujących z Królestwem. Stanowczo rozstrzygnąć tu nie można, czy powyższe przygotowania mają na widoku Niemcy, które w obronie Turcyi mogłyby przeciwko apetytowi rosyjskiemu na Bałkanach zaprotestować, czy też „serdecznego sojusznika“ w kwestyi macedońskiej i t. p. — t. j. Austryę, z którą interesy rosyjskie się właśnie na tym punkcie krzyżują.

W tym ostatnim wypadku tem... osobliwszą wyda się owa zajadła obława, czyniona przez policyę, szpiclów i żandarmów austryacko-galicyjskich na druki, przewożone do Rosyi — to międzykordonowe „serdeczne porozumienie“ moskiewskiej i c. k. policyi — rewanż austryacki za znane pretensye moskiewskie do połączenia „Rosyan halickich“ w jedną całość z „jedyną nierozdzielną Rosyą“ — za znane intrygi, podsycane rublami tak rządu, jak i „towarzystw słowiańskich“.

Panama magistracka we Lwowie.

Lwów, 12 marca.

Większość się cofa. — Pogrom Małachowskiego i jego kliki. — Pogłoski o rezygnacyi Małachowskiego.

Nie było dla nikogo wątpliwem, że po dyskusyi, która się toczyła na szpaltach prasy wszelkich odcieni, sprawa komisyi lustracyjnej i jej druzgocąca krytyka gospodarki miejskiej, nie jest wcale załatwioną zeszłotygodniową uchwałą większości magistracko kahalnej.

Toteż na dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej przybył również niezwykle liczny komplet radnych, a o miejsce na galeryi dobijano się już od godz. 6 wieczorem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dyskutowano znowu nad gospodarką miejską, względnie nad sprawozdaniem komisyi lustracyjnej.

Dyskusyę zagaił radny dyr. Majerski, który przemówił mniej więcej w te słowa: Na zeszłotygodniowem posiedzeniu rady postawiłem wniosek, który pan prezydent — przypuszczam, że z powodu ogólnego roznamiętnienia — zapomniał poddać pod głosowanie. Wniosek ten brzmiał: „Rada miejska poleca dawnej komisyi lustracyjnej, by swe żądania i wnioski przedłożyła pełnej radzie, a dopuściła nowych członków dopiero wtedy, jeżeli komisya znajdzie nowe agendy, t. j. do lustracyi tych departamentów i tych zakładów miejskich, których komisya dotychczas nie badała“. Jeżeli mamy mieć sposobność do powzięcia wniosków i poczynienia kroków asanacyjnych, musimy mieć przed sobą sprawozdanie, oparte na jasnem i przedmiotowem zbadaniu gospodarki miejskiej. Sądzę, że niema w tej sali nikogo, któryby chciał, by nowowybrani członkowie byli superarbitrami starej komisyi i dlatego proszę o przyjęcie mego wniosku i o nagłe traktowanie tegoż.

Po uchwaleniu nagłości zabrał głos r. dr. Pisek: Sądzę, że postąpię w myśl intencyi wnioskodawcy, jeżeli wniosę, by komisya przedłożyła radzie nie tylko swoje wnioski, ale i całe sprawozdanie. Dotychczas bowiem mówimy ciągle o rzeczy, której wcale nie znamy. Istnieją dotychczas tylko notatki w tece niektórych członków komisyi lustracyjnej. Przyznam się, że dla mnie istnieje tylko dawna komisya lustracyjna, dla mnie nie ma nowych członków, może odbyło się głosowanie w pewnej części sali, ale dla mnie ono nie istnieje, wybór nowych członków uważam za niepotrzebny.

Radny tow. Hudec: Wniosek radnego Majerskiego rzuca nowe światło na całą sprawę. Zwracam uwagę, przypominając panom brzmienie zeszłotygodniowej uchwały, że przyjęcie wniosku radnego Majerskiego jest możliwe tylko przy reasumcyi tamtej uchwały. Zwracam dalej uwagę, że członkowie komisyi lustracyjnej po zapadłej na poprzedniem posiedzeniu uchwale wnieśli rezygnacyę i jej dotychczas nie cofnęli. Sądzę, że przyjęcie wniosku r. Majerskiego jest jedynem możliwem wyjściem i że komisya po jego przyjęciu może się zgodzi na cofnięcie rezygnacyi.

Radny Blumenfeld (członek komisyi lustracyjnej) oświadcza, że z chwilą, w której komisyi lustracyjnej dodano kontrolorów w nowowybranych członkach, nie pozostawało jej nic innego, jak zrezygnować. Oświadcza jednak, ale tylko we własnym imieniu, że po przyjęciu wniosku r. Majerskiego gotów jest dalej pracować, przyczem zwraca uwagę, że prace komisyi lustracyjnej są właściwie zupełnie skończone.

Wiceprezydent Ciuchciński oświadcza, że dodano dawnej komisyi tylko po to nowych członków, by ci „trzeźwo i bez uprzedzenia“ badali, by przeglądali sprawozdanie i zostawili to, co będą uważali za dobre, a opuścili to, co będą uważali za złe (!) (Na sali i na galeryi wesołość i okrzyki). Nam się rozchodziło tylko o to, by nie poruszać spraw osobistych.

Radny Hudec woła: Ale to już załatwione!

Radny prof. Pawlewski (członek komisyi lustracyjnej) oświadcza, że mylnem jest twierdzenie pewnych dzienników, jakoby pp. Lisiewicz i Dziwiński w rozdrażnieniu zrezygnowali; owszem stało się to po naradzie i odnośnej uchwale całej komisyi lustracyjnej.

Dr Lilien zwraca uwagę, że niemożliwem jest odraczanie całej sprawy aż do zupełnego

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

45

Całuje ją.

— Ach, panie Gonne!

Oczy mu błyszczą. Staje się delikatny, pieszczotliwy, zupełnie inny, niż poprzednio, kiedy stał przed swą rzeźbą.

— Nie, Armandzie, nie!

— Trinetko moja!

— Proszę mnie puścić!

— Jeszcze chwileczkę, Trinetko, Trinetko!

I znów delikatnie całuje ją w same usta.

Posmutniała. Taki czuje lęk; nie może zapomnieć tej starej, szkaradnej kobiety.

On śmieje się swobodnie, ukazując białe zęby. Czy sądzi, że jako człowiek wierzy we wszystko, co mu jako artyście sprawia cierpienie? To właśnie jest nieszczęściem artystów, że są idealistami.

Siedzi u jej stóp, gdy ona spoczywa na kozetce. Niech jeszcze nie odchodzi — jeszcze chwileczkę. Delikatnie gładzi jej ręce i fałdy sukni. Zupełnie inny, niż poprzednio; teraz się jej podoba. Białe zęby, dyamentowy pierścień na wydelikaconej ręce, wytworne pomieszkanie, a u jej stóp ten piękny, utalentowany młodzieniec. A jednak w namiętnych jego uściskach musi myśleć o Nancy, o strasznej figurze w pracowni, tej starej, wyniszczonej kobiecie, o *Końcu*.

* *

Odeszła sama. Z drżeniem myślała o Franku. Czy też wrócił do domu? Czy się położył? Chryste! Tak już strasznie późno. Co on powie! I tak mało zarobiła dzisiejszego wieczoru!

Głucho brzmiały jej kroki w cichych, osamotnionych ulicach. Tu i owdzie na schodach skulona postać kobieca — obraz opuszczenia, nędzy.

Ze skruchą myślała o wizycie u rzeźbiarza. Ale czyż Franek sam nie zmuszał ją do podobnych głupstw? Teraz się zemściła! Nie musi być od niego zależną. Inni mężczyźni także się o nią ubiegają. A jednak... Gdyby Franek ją kochał naprawdę! Gdyby nie był taki...

W myśli ożyły drobne zdarzenia ostatnich miesięcy. Pierwsze tygodnie nieokiełznanej namiętności, bez miłości; zmysłowe wybuchy dwóch natur zmysłowych. A później reakcya nagła, straszna. Jak się to stało? Coś dziesiątego, czy jedenastego dnia Franek wrócił do domu wieczór, do niepoznania zmieniony, z jakimś wyrazem wściekłości na twarzy. — Franek, co ci? Powiedz! — Nic! nic! — wykrztusił. Padł na ziemię, niby bryła bezwładna, zaciskał pięści, paznogciami wpijał się we własne ciało, z trudnością chwytał oddech, niby zwierzę zmęczone. Szalał, przeklinał, nie zważając na jej słowa. Skończyło się na zmysłowym, brutalnym wybuchu zwierzęcej namiętności. Nazajutrz rano siedział obok niej we wrogiem milczeniu. Wreszcie pięściami począł walić w stół. Do stu piorunów! Niech się od niego odczepi! On musi mieć spokój! Z jakąś głuchą, wściekłą rozpaczą począł wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. To samo powtarzało się przez trzy, czy cztery wieczory. Szalone wybuchy rozpaczy, kończące się prawdziwą orgią zmysłową, a rano ten sam chłód, nienawiść do niej.

Aż piątego wieczora, o Jezu!

Wpadł do mieszkania, blady jak ściana, z pianą na ustach.

— O Boże, Franek! Chcesz mnie zamordować!

Rzucił się na nią jak tygrys rozwścieczony. Teraz się dowiedziała! Wypędzony od Bonnata! Kilkakrotnie, raz po raz został zwyciężony! Przez nią! Ona mu odebrała dawną sprężystość muszkułów, osłabiła go, zniszczyła. O mało jej nie zdusił.

Po tej wściekłej pasyi nastąpiło ostateczne wyczerpanie — reakcya. Pocałunkami osuszał jej łzy. Nazywał się ostatnim łajdakiem, rozpustnikiem. Będzie szukać innego zajęcia. Zakończyło się długim, namiętnym uściskiem — dwojga wrogów.

I dalej żyli razem, dwoje ludzi, połączonych z sobą przypadkiem; żyli dalej z przyzwyczajenia — oboje wzajemnie sobą przesyceni, znudzeni. W jego oczach ona była przyczyną jego nieszczęścia, ubytku sił fizycznych, utraty miejsca u Bonnata. Niekiedy wpijał się swemi okrutnemi, zielonemi oczyma tygrysa w rudawą głowę dziewczyny, jakoby ją chciał zdruzgotać jednem uderzeniem potężnej pięści. To znów pieścił ją i całował, chcąc niejako przebłagać za cierpienia, jakie jej sprawiał zwierzęcą swą brutalnością.

Trinetta nie kochała go nigdy. Od dzieciństwa przyzwyczaiła się ulegać jego sile i despotyzmowi. Tak samo byłaby ulegała każdemu innemu mężczyźnie, umiejącemu działać na jej zmysły.

Była nieodrodną córką swego ojca.

Z dala od niego, buntowała się, uczuwała doń nienawiść, wstręt; w jego obecności wszystko to rozwiewało się niby mgła. Wówczas w nocy, koło cegielni, czuła istotnie tyle litości dla zwyciężonego atlety, że mu się oddała, bez iskierki uczucia. Chwilami zdawało się jej jednak, że go kocha. W ostatnich czasach znosiła jego obelgi, nawet chłostę, bez oporu, płacząc jak dziecko bezbronne. I tak te parę miesięcy wspólnego pożycia stały się istną torturą, która zdawała się trwać już długie lata.

Tak, pastor miał słuszność. Jego czeka szubienica.

Zły był, wyuzdany i ją zarażał swem zepsuciem. Czyż nie chciał, aby sobie poszukała kogo innego?

A czy... czy inni lepsi?

Gonne... Nancy...?

A własny jej ojciec, którego dziejów dowiedziała się od Franka...

* * *

Od miesiąca kalała się co wieczora we wstrętnej norze na rue des Bouchers. Śpie-

ukończenia lustracyi. Równałoby się to bowiem odroczeniu sprawy przynajmniej na rok, a boi się, że wywoła to podejrzenie, iż rada tego sprawozdania wcale nie chce, dlatego prosi o przyjęcie wniosku p. Majerskiego.

Po p. Rawskim, zaznaczył radca Lewicki, że sprawą tą interesuje się już dzisiaj nie tylko miasto całe i kraj, ale władza i zagranica i dlatego nie pozostaje dla rady nic innego, jak przyjąć wniosek p. Majerskiego.

Radny dr Lisiewicz oświadcza, że uchwała rezygnacyjna obowiązuje dotychczas członków komisyi, że nie zaszło zaś nic takiego, coby ich od tej uchwały zwolniło. Mówca oświadcza, że obecnie nie może jednak złożyć żadnego oświadczenia.

Komisya po zapadłej uchwale naradzi się i być może cofnie rezygnacyę.

Następnie rada uchwaliła prawie jednogłośnie wniosek radnego Majerskiego w interpretacyi radnego Piseka, poczem przeszła do porządku dziennego.

Galerye się opróżniają, obrady dalsze nie budzą już zainteresowania.

Uchwała ta jest bezwarunkowo zabójczą dla prezydyum. Mówią ogólnie o rezygnacyi dra Małachowskiego, która ma nastąpić już w najbliższych dniach.

Z poznańskiego bagna.

P. t. „Opinia poznańska“ znajdujemy nawet w bezmyślnym „Kuryerku warszawskim“ artykuł krytykujący ostro zdemoralizowanie burżuazyi poznańskiej. Mianowicie „Kuryer warsz.“ omawia zachowanie się tej „opinii“ wobec sprzedawczyków, frymarczących ziemią na rzecz komisyi pruskiej. Ludzie tacy, o ile są wpływowi, po uciszeniu się paru gromów papierowych, stają się za życia — członkami honorowymi różnych instytucyj, a po śmierci — wzorem cnót obywatelskich.

„Umarł przed kilku dniami — czytamy po tych ogólnych wywodach — Leon hr. Skórzewski z Lubostronia, były poseł do parlamentu niemieckiego, długoletni członek i wiceprezes Koła polskiego. Pogrzeb tego człowieka zamienił się w jeden szereg owacyj, w których uczestniczyli najwybitniejsi obywatele Księstwa. Koło polskie nadesłało telegram kondolencyjny, orszak prowadzili dygnitarze duchowni, nad trumną przemawiali: poseł Z. Dziembowski i poseł, prałat Jażdżewski, w imieniu Koła, dalej prałat Chotkowski z Krakowa, p. Julian Brzeski w imieniu obywatelstwa wiejskiego, prałat Stryjakowski w imieniu parafii. „Dziennik poznański“ i „Kuryer poznański“ ogłosiły sześciołamowe opisy pogrzebu i niemal wszystkie mowy podały w brzmieniu dosłownem. A w jaki sposób czczono pamięć nieboszczyka, o tem niech zaświadczą cytaty następujące:

Poseł Dziembowski tak mówił:

„Mąż tej miary, tej inteligencyi, tego rozumu i serca nie mógł przejść przez arenę polityczną, nie zostawiając niezatartych śladów swej akcyi, pomnika swego ducha i sposobów myślenia. W tej myśli można powiedzieć z pieśniarzem rzymskim o nieboszczyku: „*Non omnis moriar...*“ Imię nieboszczyka zapisane będzie złotemi literami w dziejach naszych ostatniego dwudziestopięciolecia...“ W Kole polskiem żyje duchowna puścizna po ś. p. hr. Leonie, jako tradycyjny dogmat polityczny. Siew myśli jego zeszedł, wyrasta, a dojdzie do rozkwitu... Zmarły działał według swej najlepszej wiedzy, według sumienia, pod hasłem dobra społeczeństwa — to *suprema lex* itd.“.

Prałat Jażdżewski tak zakończył przemówienie swoje:

„Ty zaś, ludu wierny, patrząc na życie jego i zasługi, bierz sobie przykład ze zmarłego. Człowiek ten wysoko postawiony, pokazuje ci, jak każdy na swojem stanowisku żyć i pracować winien, a wtenczas błogosławieństwo Boże wiecznym jego będzie udziałem“.

Najpanegiryczniej jednak przemówił profesor krakowski, prałat Chotkowski, który między innemi powiedział, że ten pan „bogaty i uczciwy“ **„stał twardo na miedzy ojcowskiej“** i że zasadą jego życia było, aby **„cały, trzymilowy szmat ziemi, odziedziczonej po przodkach, nieuszczuplony oddać swym następcom“.**

Otóż ów wzór cnot obywatelskich, złotem pisany, twardo stojący i t. d. **sprzedał dobra swoje Bukowiec w Prusach zachodnich komisyi kolonizacyjnej.**

Ci sami zaś (np. Dziembowski), lub im blizcy, którzy wielbili nad grobem zasługi grafa Skórzewskiego, podpisywali adres, pasujący też na bohatera ks. Zimmermanna, za jego „zgnębienie“ socyalistki, za „tryumf“ nad tow. Gulińską...

Dziembowscy, Skórzewscy, Zimmermanny — to ta wstrętna pleśń, która się dziś płatami trzyma na powierzchni polityki poznańskiej — i zatruwa życie tej nieszczęśliwej dzielnicy.

Przegląd polityczny.

Manifest cara. Wśród obecnego zamętu, panującego w Rosyi — odezwał się z wysokości samodzierżczego tronu (wiecznie milczący w przeciwieństwie do Wilhelma) car Mikołaj II. Treść jego manifestu podaliśmy wczoraj. Dziś dołączymy słów parę omówienia.

Dla caratu położenie wewnętrze w kraju jest źródłem poważnego niepokoju: myśl „buntownicza“ nie tylko ogarnia robotników, młodzież, ale przenosi się i na wieś do chłopa, gdzie znajduje sprzymierzeńców w głodzie lub w całym szeregu sekt, otwarcie mianujących cara Antychrystem — przenika nawet do obrad ziemstw, odzywa się w przemówieniach marszałków... Wszędzie trzeszczy stara budowa, na wzór tatarski stawiana, a z niemiecka biurokratyzmem szalowana.

Po miastach corusz rozlegał się tętent kozaczych „sotni“, świst nahajek, lub salwy piechoty; po wsiach też nie próżnowały łozy i też hulała dzicz kozacka. Mury więzienne wypełniły się po brzegi... Od czazu do czasu zaskrzypi szubienica — to znów nowe partye ciągną na Sybir. W państwie bojaźni knuta coś się psuje... Na miejsce jednych, przez carat ubezwładnionych, napływają inni — zajmują powstałe luki, a najskuteczniejszego środka, aby „bunt“ raz na zawsze wszystkim z głowy wybić: „powszechnego rozstrzelania“ — jak to radził satyryk — stosować przecie nie można.

Więc car się odezwał, upewniwszy na czele manifestu o tolerancyi rosyjskiego rządu tuż po szeregu głośnych gwałtów w autonomicznej Finlandyi, tuż po sprawozdaniu synodu o nawracaniu „opornych unitów“ w Królestwie — obiecuje zwołanie konferencyj gubernialnych (z prawem pójścia na Sybir w razie wypowiadania zbyt śmiałych zdań) reformę gminną itd. Taką śmieszną homeopatyą ma się uprzedzać niepokoje w kraju, gdzie rządzi bezprawie, a panuje nędza i głód; gdzie minister finansów (jak to wykazała prasa angielska) dla zamaskowania przed Europą opłakanych stosunków ekonomicznych fałszuje budżet!

Car, lękający się wychylić poza ostrokół bagnetów, skazany w tak ogromnem państwie na rolę jedynie stampili kauczukowej do odciskania swego imienia na stosie papierów, fabrykowanych przez legion biurokratów (bo minęły te czasy idyliczne, kiedy panujący siadał pod drzewem i osobiście rozstrzygał wszystkie ważniejsze sprawy) ten car, zamknięty w swoich komnatach — tak dziwnie jednak o pozory jest zazdrosnym, iż najmniejszego okrucha z władzy, którą (w jego imieniu tylko) trzyma maszyna biurokratyczna uronić nie chce!

Oczywiście, że manifest carski rozwianiem wszelkich mrzonek (opozycyi burżuazyjnej) co do rządowej naprawy stosunków tylko doleje oliwy do ognia.

Z pola walki w Holandyi. W drugiej Izbie parlamentu holenderskiego wniósł poseł tow. Troelstra interpelacyę w sprawie zamachu rządowego na prawa kolejarzy. Interpelant przedstawił niebezpieczeństwo obecnej sytuacyi w Holandyi i oświadczył, że strejk kolejarzy poparty zostanie wydatnie przez międzynarodowy związek robotników transportowych; z samej Anglii będą otrzymywali strejkujący 100.000 guldenów (holenderskich) tygodniowo.

Prezydent ministrów Kuyper oświadczył w odpowiedzi, że ze względów politycznych nie może dać wyjaśnień, czy wojsko zostanie użyte na wypadek wybuchu strejku kolejarzy, że jednak rząd w każdym razie uczyni „wszystko“ dla zabezpieczenia porządku i interesów „wszystkich“ (czytaj: panujących) klas społeczeństwa.

Posłowie socyalistyczni złożyli deklaracyę, w której za wszystkie następstwa rządowego zamachu na prawo robotników czynią odpowiedzialnymi sam rząd.

Ostateczna uchwała co do rozpoczęcia strejku robotników kolejowych jeszcze nie została powziętą. Mimo to rząd holenderski zbroi się, jakby Holandya była już w przededniu wojny domowej. W porcie Nieuwediep stoją dwa pancerniki wojenne w pogotowiu, zaopatrzone obficie w amunicyę; w Bergen op Zoom od kilku dni stoi jedenaście wagonów z amunicyą. Prześladowania przywódców ruchu robotniczego są na porządku dziennym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 14 marca. 1633. Koniec sejmu koronacyjnego Władysława IV. — 1883. **Śmierć Karola Marxa.** — 1892. Kongres stowarzyszeń zawodowych w Halberstadt. — 1896. Amnestya dla socyalistów na Sycylii.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelma (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Koncert dla dzieci. O godz. 7 wieczorem: „Dwa sumienia“, dramat w 5 aktach Pawła Anthelma.

Administracya „Naprzodu“ przeniosła się na ul. Sławkowską l. 29; tam też znajduje się i sklep „Naprzodu“.

Znalazł się obrońca Galgotzego! „Głos narodu“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym wywodzi, że kampania przeciw Galgotzemu jest intrygą żydów, których Galgotzy nie dopuszcza do awansu i których kontroluje ściśle przy dostawach. „Głos narodu“ zeszedł w inteligencyi swojej do poziomu Ernesta Schneidra!

Konstatujemy przytem na podstawie zupełnie wiarygodnych informacyj, że Galgotzy żydów nie prześladuje i że dostawcy żydowscy robią właśnie za rządów Galgotzego krociowe majątki na dostawach wojskowych. Powrócimy do tej sprawy wkrótce.

Wieczorki artystyczno-literackie. W niedzielę 15 b. m. odbędzie się w Krakowie wieczorek literacko-artystyczny, urządzony staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Odczyt o Wyspiańskim wygłosi p. Marya Turzyma, odpowiednie ustępy z dzieł poety odczyta p. Tarasiewicz, artysta teatru miejskiego.

Z towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Wydział towarzystwa prosi nas o przypomnienie, że termin konkursu na projekt malowania ścian i sufitu zapomocą patronów upływa dnia 25 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem, termin nadsyłania do zakupu projektów mebli 31 marca b. r., a ponowny termin konkursu na projekt firanki 5 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem.

W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu tańce.

Odczyt na temat „Solidarność robotnicza“ odbędzie się dziś w sobotę o godz. 3 po południu w stow. „Postęp“, ul. Brzozowa 12.

Szkoła dramatyczna p. Zapolskiej wystąpi z nowem przedstawieniem w dniu 17 bm., we wtorek, w sali Saskiej. Na program złożą się: „Matka“, dramat L. Rydla, „Przyjaciel“, dramat Marco Pragi i „Anioł opiekuńczy“, żart sceniczny Gypa. Przedstawienie urozmaicą deklamacye z cyklu utworów, wydanych pod zbiorowym tytułem: „Młoda Polska“. Bilety nabywać można wcześniej w handlu p. Fenza (Rynek, róg ulicy Szewskiej).

Bezskuteczne włamanie. W nocy z czwartku na piątek nieznani sprawcy włamali się do sklepu rzeźnika Będzikiewicza przy ul. Brackiej w Krakowie. Trud włamywaczy był daremny, gdyż kasę zastali pustą.

Echa zgromadzenia tarnowskiego. P. dr H. Syrop, syonista, przysyła nam list, w którym w imię bezstronności uprasza nas o stwierdzenie, że w referacie swoim „syonizm i organizacya“ omawiał głównie stosunki w rozmaitych organizacyach żydowskich, położenie żydów i wynikające stąd dla tych ostatnich konsekwencye; nie poruszał zaś wcale, albo też, ze względu na brak czasu, tylko bardzo pobieżnie, stosunku żydów do ludności nieżydowskiej. Zdanie o młocie i kowadle, które, wyrwane z całości, mogłoby być tłumaczone w kierunku szowinizmu narodowego i nienawiści, miało i mogło mieć jedynie to znaczenie, „że naród żydowski, którego nędzne aż do ostateczności położenie nie potrafiło przecież w zupełności zgnieść i ubezwładnić, obecnie znowu zdobywa sobie już prawie zatraconą samowiedzę i opierając się na poczuciu swej własnej godności, oraz na potędze ludu uświadomionego, wyzyskać także pragnie w całej pełni tkwiące w nim siły żywotne, rozumie się, że nie ze szkodą dla siebie, ale i z pożytkiem dla wszystkich“.

Dr Syrop zapewnia dalej, że syonizm nie ma nic wspólnego z nacyonalizmem. Zapewnieniu temu przeczą — fakta.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Przemyślu odbędzie się staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza wykład inż. Libańskiego p. t.: „Postępy żeglugi powietrznej“ (z obrazami świetlnymi), w sobotę 14 bm. o godz. 8 wieczór w sali „Sokoła“.

W Jarosławiu odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej wykład inż. Libańskiego p. t.: „Siły przyrody i skorupa ziemska“ (z obrazami świetlnymi).

Piszą nam z Gorlic: Staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbędą się w Gorlicach następujące wykłady popularne w sali polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“: 1) „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ (prel. Józef Wiśniowski z Jasła) w dniu 15 bm. o godz. 5 po południu. 2) „Z cudów techniki współczesnej“ (prel. inż. E. Libański ze Lwowa) dnia 22 bm. o godz. 5 po południu, wykład połączony z demonstracyami i obrazami świetlnymi.

Dnia 8 bm. odbył się wykład p. Metzgera, na temat: „Z tajników życia“.

Biblioteka ludowa w Strażnicy miejskiej pomieszczona, otwartą jest celem wypożyczania książek w każdą niedzielę od godz. $1^{1}/_{2}$ do $2^{1}/_{3}$ po południu.

Usiłowane samobójstwo. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 11 bm. skoczył w zamiarze samobójczym do Sanu, krawiec Jakób Pacak. Obecny przytem kancelista policyi skoczył za tonącym do wody i na pół przytomnego wyciągnął na brzeg, skąd odstawiono go do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Przemyśla piszą: W Małkowicach prowadzony przez żołnierza koń wojskowy kopnął tak nieszczęśliwie włościankę Ksenię Małachowską, że połamał jej szczęki i kości policzkowe. Bezprzytomną odstawiono do szpitala przemyskiego.

„Promienia“, organu postępowej młodzieży polskiej, wyszedł z druku numer 3 za miesiąc marzec o następującej treści: „Rycerze ducha“; „Stanisław Wyspiański“; „Przemytnik“; „Program samokształcenia“; „Idea a życie“; „Do wojska!“; Bibliografia (Piotr Krapotkin „Do młodzieży“; prof. M. Karejew „Wskazówki do samokształcenia“); korespondencye (ze Stanisławowa, Złoczowa i Tarnowa); kronika zaboru rosyjskiego; kronika; odpowiedzi redakcyi i t. p.

Prenumerata roczna „Promienia“ wynosi 4·60 K, kwartalna 1·15 K. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Ossolińskich 6; adres filii administracyi: Kraków, ul. Strzelecka 17.

Polska wystawa fotograficzna we Lwowie. „Klub miłośników sztuki fotograficznej“ we Lwowie urządza w maju i czerwcu b. r. w salonie sztuk pięknych Latoura we Lwowie polską wystawę fotograficzną. Wystawa otwartą zostanie 16 maja i potrwa do 15 czerwca b. r. Zgłoszenia udziału w wystawie nadsełać należy na ręce przewodniczącego klubu najpóźniej do 20 kwietnia, obrazy zaś do 30 kwietnia b. r.

Kradzież w kościele. Ze Lwowa donoszą: Z kaplicy św. Józefa w katedrze łacińskiej skradziono wczoraj z ołtarza parę srebrnych lichtarzy. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Przyjaciel ks. Stojałowskiego. Piszą nam z Wiednia: Znany i mieszkańcom Krakowa z głośnego swego czasu procesu pewien adwokat, były „dziennikarz“, obecnie żyjący w Wiedniu i tu prowadzący praktykę adwokacką, przyjaciel ks. Stojałowskiego, (który dostarcza mu klientów) i protektor wszystkich polskich „chrześcijańsko-socyalnych i patryotycznych“ stowarzyszeń, wszedł znowu w blizką styczność z sędzią śledczym.

Mianowicie pan ten przyrzekł niejakiej p. Seilerowej wystarać się o posadę intratną, przedstawiając jej, że posiada bardzo rozległe stosunki i wpływy. Naiwna Seilerowa uwierzyła temu, pożyczając „wpływowemu“ temu panu przez dłuższy czas to mniejsze, to większe kwoty, które dosięgły sumy 4.000 K. Ponieważ Seilerowa oczekiwanej posady, mimo wsiąkniętych 4.000 K w kieszeń jej protektora nie mogła się doczekać, wniosła doniesienie karne do sądu wiedeńskiego o oszustwo.

Wezwany do sędziego śledczego adwokat, ze znanym sobie sprytem tłumaczył się, że brał od Seilerowej tylko w „przechowanie“ pieniądze, które złożył na ręce sędziego śledczego. Czy sąd uwierzy temu, okaże przyszłość.

Równocześnie wpłynęła na tego pana skarga pewnej firmy zagranicznej o oszustwo, również i skarga hr. Krasińskiej, z Królestwa Polskiego z doniesieniem, że przyjaciel ks. Stojałowskiego był pośrednikiem między nią a dr. Kastorym z Krakowa, który w roku 1899 okradł ją na 60.000 K i znikł bez śladu.

---

wała kuplety, piła z każdym, kto tylko chciał, słuchając bezwstydnych mów, znosząc pożądliwe, lubieżne spojrzenia i gesty, wierna jednak okrutnemu, zobojętniałemu psu, co ją kąsał i szarpał. Zatruta atmosfera tinglu budziła w niej obrzydzenie, wstręt fizyczny. Chwilami uczuwała potrzebę zimnej kąpieli, któraby z niej zmyła cały ten brud, zgniliznę. Czasem znów wprawiała się w rozpaczliwe podniecenie i stawała się wyuzdanie wesołą, wyzywającą... Żyć jak można — mówiła jej Wiktoryna. I dostrajała się chwilowo do zgniłej atmosfery tego bagna, z którego czerpała środki do życia dla siebie — i dla niego.

Do domu pisywała co tygodnia — szybko, gorączkowo rzucając na papier duże, bezkształtne litery. Szczegółowo dopytywała o najdrobniejsze szczegóły z Rochefort, ciągle zapewniając, że ma doskonałą posadę i czuje się bardzo, bardzo szczęśliwą.

XVI.

Siedział przy stole, wyciągnąwszy nogi na drugiem krześle. Ostre światło lampy padało na jego kościstą czaszkę, pokrytą krótko strzyżonym włosem. Pościel na łóżku była rozrzucona, jak gdyby już ktoś na niej leżał.

— Dobry wieczór, Franek.

— Dobry wieczór, Trini.

Spojrzała zdumiona. Zwyczajnie na powitanie jej odpowiadał gniewnym mrukiem. A teraz: Trini. Trini. Czyżby zapomniał, która godzina?

Odłożył gazetę i oparł głowę na ręku, gdy ona powoli zdejmowała kapelusz.

— Późno jest, dziecko.

— Tak, tak.

— Kto cię odprowadził?

— Nikt.

— Nikt?

— Szłam kawałek z Wiktoryną i La.

— Byłbym przyszedł po ciebie, ale... mi przeszkodzono.

Znów nań spojrzała trwożnie. Nie rozumiała, dlaczego się usprawiedliwia, czemu nie pyta o powód jej spóźnionego przyjścia.

Światło padało ostro na białą skórę jego czaszki. Na twarzy malowało się widoczne wahanie, jakoby chciał o czemś mówić, a nie śmiał.

— Przeszkodzono ci?

— Tak. Co to chciałem powiedzieć... Aha! spotkałem Fontana i takeśmy się zagadali...

— Fontan tutaj?

Była zadowolona, że mogła o czemś mówić.

— Tak; dostał posadę w cegielni. Dureń jakiś! Uciekać z Rochefort! Mieszka w moim dawnym pokoju u Colbertowej.

— Może co zjesz, Franek?

— Masz co?

— Chleb, ser, trochę zimnego mięsa.

— Nie, nie! Dziękuję ci, jedz sama.

— Byłam w handelku, nie jestem głodna.

— Dużo było ludzi u Cabriego?

— Można się było udusić.

— Widziałaś znajomych?

— Jana... i Floberta.

— Ach? Floberta?

— Tak. Wyrzucono go z lokalu, taki był pijany.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przy sprawdzeniu aktów śledztwa przeciw dr. Kastoremu z Krakowa, wyszła na jaw dość ciekawa sprawa, a mianowicie, że hr. Krasińska wniosła na Kastorego do krakowskiej prokuratoryi doniesienie dnia 10 maja 1899 r., a policya krakowska, której polecono natychmiast rozpisać listy gończe za Kastorym, przetrzymała te akta u siebie do 23 maja 1899 roku, a więc dni 13!

O wyniku śledztw prowadzonych przeciw przyjacielowi ks. Stojałowskiego doniesiemy w czasie właściwym.

Ksiądz złodziejem i trucicielem. Przed trybunałem przysięgłych w Celowcu toczyła się 11 i 12 b. m. rozprawa przeciw księdzu Tomaszowi Maszekowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa i zbrodnię kradzieży. Ksiądz Maszek, były wikary w Pulst, jest członkiem zakonu maltańskiego.

Akt oskarżenia zarzucał księdzu Maszekowi, że swemu przełożonemu, administratorowi probostwa w Pulst, księdzu Wacławowi Strnadtowi skradł w lipcu z. r. książeczkę czeskiej Kasy oszczędności, opiewającą na 3842 K 2 h. Od tego czasu ojciec duchowny wiódł hulaszcze i rozpustne życie. Obawiając się, że kradzież może się wydać, postanowił proboszcza Strnadta sprzątnąć ze świata. W tym celu postanowił użyć trucizny.

W niedzielę 30 listopada z. r. o pierwszym brzasku dnia wsunął się Maszek do zakrystyi i do wina, używanego przy mszy przez proboszcza, dosypał trucizny, zwanej sinkiem potasu (cyankali). O godzinie 8 rano proboszcz zaczął odprawiać mszę. Kiedy przytknął do ust kielich z zatrutem winem, zauważył, iż wino ma nieprzyjemny zapach; mimo to skosztował parę kropel zatrutego wina. W tej chwili uczuł proboszcz zawrót głowy, stracił przytomność i padł napół martwy u stopni ołtarza. Przeniesiono go natychmiast do mieszkania i tylko z wielkim trudem zdołano przywrócić go do życia.

Maszek, dowiedziawszy się o wypadku, przyszedł do kościoła, wylał resztki zatrutego wina i kielich starannie wytarł. Następnie morderca udał się do swej ofiary i z całym cynizmem udzielił jej ostatniego namaszczenia. Aresztowany pod zarzutem usiłowanego morderstwa, ksiądz Maszek twierdził, że zamachu morderczego na proboszczu dokonał ktoś inny. W śledztwie stwierdzono, że oskarżony intrygował we wsi przeciw proboszczowi i uskarżał się, jakoby mu proboszcz zbyt mało dawał jadła. Pewnego razu dostawszy parę kiełbas od jednego z włościan, ksiądz Maszek przechwalał się temi słowy: „Widzicie, jak mię ludziska lubią. Brudne chłopy, te świnie, sądzą, że będę jadł ich kiełbasy!“

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał księdza Maszeka winnym zbrodni kradzieży i usiłowanego skrytobójczego morderstwa i skazał go na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Restauracya na plantach. Na onegdajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej i komisyi plantacyjnej budownictwo miejskie przedłożyło plany na budowę pawilonu restauracyjnego na plantacyach krakowskich. Budowa pawilonu zamierzoną jest między ul. Floryańską i Sławkowską. Od strony plantacyj ma być weranda, długa na 51 metrów, a 5 metrów szeroka, o konstrukcyi żelaznej, na podmurowaniu, w stylu modernistycznym. W środku werandy wejście do dużej sali restauracyjnej. Nad wejściem estrada kryta dla orkiestry. Od ulicy Basztowej pawilon będzie się przedstawiał jak willa. Przed werandą projektowany jest duży ozdobny wodotrysk. Według obliczeń budowa pawilonu ma kosztować 60.000 koron; urządzenie wodotrysku 16.000 koron.

Z sali sądowej.

Konkurenci hr. Starzeńskiego. Proces przeciw handlarzowi siana Jakóbowi Haberowi i Abrahamowi Silbigerowi, oskarżonym o fałszowanie na wadze, na skutek doniesienia handlarza Zangena, wspólnika hr. Starzeńskiego, zakończył się we czwartek przed wieczorem.

Po przesłuchaniu reszty świadków trybunał wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Fakt aresztowania Habera pod niesłusznym zarzutem oszukiwania na wadze jest wymownym dowodem, że niebezpiecznie być konkurentem hr. Starzeńskiego i jego wspólnika.

Sprawy gminne.

Nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbyło się we czwartek 12 b. m. pod przewodnictwem prezydenta Friedleina.

Upaństwowienie kolei północnej.

R. m. Turski, przypominając wniosek radcy Daszyńskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej, oświadcza, że w myśl uchwały rady wysłano w tej sprawie do rządu petycyę i wnosi, aby rada z naciskiem zażądała upaństwowienia tej kolei i wniosła w tej sprawie petycyę do Koła polskiego.

Rada wniosek uchwaliła.

Inne wnioski i interpelacye.

Na wniosek r. m. Muczkowskiego uchwaliła rada zawezwać prezydyum do przedłożenia radzie wniosków co do ukończonego śledztwa w sprawie nadużyć z funduszem na czyszczenie miasta; oraz wnioski co do obsadzenia nowych posad gminnych.

R. m. Seinfeld interpeluje dlaczego nie rozpisuje się konkursu na posadę dyrektora magistratu i w jakiem stadyum znajduje się ta sprawa. Interpelant domaga się również rozpisania konkursu na posadę lekarza miejskiego.

Dar Czapskiego.

Imieniem komitetu Muzeum narodowego przedstawił dr. Staniszewski wniosek o przyjęcie przez gminę ofiarowanych jej przez hr. Hutten-Czapskiego zbiorów muzealnych, o zakupienie realności ofiarodawcy w Krakowie za sumę 160.000 K: kwota ta ma być spłaconą w 51 latach.

Ks. Bukowski z właściwym sobie humorem proponował urządzenie z tej okazyi żałobnego nabożeństwa.

Wnioski komitetu Muzeum narodowego uchwalono.

O teatr miejski.

Referent dr Staniszewski odczytuje dwa sprzeczne sprawozdania komisyi teatralnej o artystycznem kierownictwie teatru krakowskiego.

Jedna „opinia“, wydana przez r. m. Bartoszewicza — jest echem biadań kuryerkowych na zapełnienie repertuaru pornografią w rodzaju „Małżeństwa na próbę“, „Szczęścia“, „wstrętnemi etycznie dziełami Przybyszewskiego“, pozbawioną sensu „sztuką Nowaczyńskiego“ i t. d. Strącono z piedestału stare formy i kierunki, obniżono poziom artystyczny sceny i tylko „Mieszczan“ odegrano prawie bez zarzutu. Sprawozdawca utyskuje na ubytek sił artystycznych, wyrokując, że p. Mrozowska jest „przesadną w grze, w ruchach zbyt nerwową“, że Wysocka „często doskonała, zbyt dużo gra“, że Wojnowską zastąpiono „wprost niemożliwą“ Kosmowską i t. d.

Druga „opinia“ p. Estreichera również z patosem zamaszystym moralizuje o „dramatach bez wstydu“. Zdaniem p. Estreichera tylko „Nieboska komedya“ znalazła uznanie; obniżenie zaś sił artystycznych jest następstwem ogólnej jałowości na scenach polskich. Ze szczęśliwych nabytków wspomina p. Estreicher na pierwszem niemal miejscu o p. Jutkiewiczównej. Dochody teatru mają być pomyślne. Sprawozdawca konkluduje, że zły stan teatru nie jest jednak wynikiem złej woli lub nieudolności ze strony dyrekcyi.

Następnie referent dr Staniszewski przedstawia wniosek komisyi teatralnej, mniejszości prawniczej oraz skarbowej o udzielenie p. Kotarbińskiemu opustu 25% za oświetlenie elektryczne teatru; wniosek większości prawniczej o udzielenie Kotarbińskiemu subwencyi 4000 K, którą mu się wypłaci z należytości za dzierżawę teatru; wniosek o zawarcie z dzierżawcą teatru kontraktu co do uznania i zapłaty należytości gminy za dzierżawę.

W dyskusyi r. m. Guńkiewicz domagał się objęcia teatru we własny zarząd przez gminę.

R. m. dr Frühling wniósł, aby gmina zastrzegła sobie w kontrakcie prawo kontrolowania dochodów i rozchodów dzierżawcy teatru, oraz aby rada wybrała referenta dla opracowania statutu funduszu emerytalnego dla artystów.

Podczas rozwlekłych wywodów r. m. Bartoszewicza okazał się brak kompletu, wobec czego posiedzenie przerwano o godzinie 9 wieczór.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Dyskusya budżetowa.

Poseł **Berger** zwraca się przeciw nadużywaniu § 14, co czyni parlament zupełnie iluzorycznym i powiada, że bez ustanowienia niemieckiego języka parlamentarnego niemożliwa jest zmiana regulaminu Izby. Mówca protestuje energicznie przeciw podwyższeniu listy cywilnej, ponieważ habsburska polityka domowo-dynastyczna zadała Austryi ciężkie rany.

Wiceprezydent **Kaiser** upomina mówcę, by korony nie wciągał do dyskusyi.

Poseł Berger kończy, że wszechniemcy nie mają do rządu zaufania.

Poseł **Malfatti** omawia mowę dra Körbera i nazywa ją wyzwaniem Włochów, którzy też głosować będą przeciw budżetowi.

Poseł tow. **Seitz** zarzuca rządowi zaniedbanie pracy na polu socyalno-politycznem, zwłaszcza niewypełnienie przyrzeczeń z roku 1901 co do sprawy ubezpieczeń na starość i niezdolność do pracy. Imieniem partyi socyalno-demokratycznej oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi, ponieważ rząd ten nic nie ma dla robotników, jak tylko podatek krwi i pieniędzy.

Poseł **Breiter** omawia wydalania robotników polskich z Prus, wspomina o ostatnich aresztowaniach we Lwowie i żali się na ucisk Słowaków, Rusinów i Rumunów na Węgrzech. Z powodu onegdajszych słów dra Körbera mówca ostro krytykuje sejm galicyjski i administracyę. Najpilniejsze sprawy zalegają w biurach, a namiestnik tak jest zajęty sztukami pięknemi, że nie ma czasu na sprawy urzędowe. Wszystko to usuwa myśl o wyodrębnieniu Galicyi. Musianoby przedtem zagwarantować równouprawnienie językowe i powszechne głosowanie.

Po przemowie posła **Glöcknera** obrady przerwano.

Poseł **Sylvester** zapytuje prezydenta, czy prawdą jest, że na onegdajszem posiedzeniu biura parlamentarnego postawiono wnioski, ograniczające swobodę dziennikarzy w Izbie, zwłaszcza, czy inicyatywa w tym kierunku wyszła od jednego z urzędników biura. Mówca zapytuje, czy prezydent gotów jest wystąpić przeciw wszelkim takim zamiarom, któreby ograniczały czynność prasy i kontakt z posłami.

Prezydent **Vetter** odpowiada, że na onegdajszem posiedzeniu biura nie powzięto żadnej uchwały i że obawy dziennikarzy polegają na nieprawdziwych informacyach. (W tej sprawie rokowała deputacya dziennikarzy z Vetterem, grożąc ewentualnie opuszczeniem parlamentu. *Red.)*

Następno posiedzenie dziś.

Wiedeń, 13 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11 przed południem.

Austrya na usługach Rosyi.

Pomiędzy innemi interpelacyami odczytano także interpelacyę posła tow. **Daszyńskiego** i tow. w sprawie zachowania się władz austryackich wobec rosyjskich i z powodu prześladowania przez władze austryackie obywateli austryackich w interesie politycznym rosyjskiego absolutyzmu.

Interpelacya tow. Daszyńskiego zajmuje się sprawą Rosyanina Nadnieszeja, który został uwięziony we Lwowie pod zarzutem, że miał zamiar przewozić książki i broszury do Rosyi. Następnie omawia interpelant sprawę dwóch włościan z Szydłowiec (pow. husiatyński), aresztowanych również za to, że chcieli przeprawić przez granicę rosyjską broszury.

Interpelacya zajmuje się obszernie ostatnimi wypadkami, poruszonymi przez prasę lwowską i i zapytuje: Czy minister spraw wewnętrznych nic nie ma przeciw temu, że w państwie austryackiem gospodarują obcy policyanci i czy nie zamierza starostę, który dopuścił się nadużycia władzy, stosownie ukarać? Jeżeli nie, to lud musi wystąpić z energiczną samoobroną. Dosyć szykanuje się obywateli austryackich za granicą, nie można też ze spokojem przypatrywać się, jak rosyjska policya w austryackich urzędach bezwstydnie gospodaruje i bierze udział w przesłuchaniach. Tak daleko — brzmi dalej interpelacya — jeszcze nie zaszliśmy, aby urzędnicy, którzy przysięgli na konstytucyę austryacką i pobierają pensye z pieniędzy ludu, wysługiwali się w interesach politycznych rosyjskiego absolutyzmu.

Interpelacya zapytuje wreszcie, czy prezydentowi ministrów znane są te sprawy i co zamyśla uczynić, aby winni urzędnicy zostali ukarani?

Następnie przeszła Izba do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Dr **Körber** zabrawszy głos zwraca się przeciw wczorajszym wywodom posła Bergera. Rząd według sił będzie się starał bronić zamierzonego podwyższenia listy cywilnej. Prezydent ministrów broni dynastyę przed zarzutami posła Bergera i powołuje się na ustawę, która wyklucza koronę i dynastyę z dyskusyi. Także rzeczowe zarzuty posła Bergera były niesłuszne. Prezydent ministrów może zapewnić posła, że jego mrzonki, którym zdaje się poddawać, nie ziszczą się.

Poseł **Herold** polemizuje z niemieckimi mówcami i wykazuje, że wydział krajowy w Pradze postępuje bezstronnie. Poseł Herold omawia następnie taktykę młodoczechów, która jest taką, jakiej wymaga dopięcie ich celów. Stanowisko młodoczechów do rządu nie zmieniło się zupełnie nawet po ostatniej mowie prezydenta ministrów. Mówca polemizuje następnie z ostatnimi wywodami prezydenta ministrów i zauważa, że ten, aby odwrócić uwagę od niemiecko-czeskiego sporu językowego i od austro-węgierskiej ugody, przerzuca się na pole reformy administracyjnej. Reformę tę może przeprowadzić tylko rząd neutralny.

Wkońcu protestuje mówca, aby państwu nazewnątrz nadawano zawsze charakter niemiecki. Wskazuje na liczne zasługi narodu czeskiego na polu gospodarczem, duchowem i politycznem. Zasługi te uprawniają naród czeski do żądania, by jego robota uznaną była, jako robota narodu czeskiego.

Poseł **Götz** polemizuje z wywodami posła Zaczka.

Poseł **Choc** mówi po czesku, a wkońcu po niemiecku zaznacza, że najlepszym dowodem absolutyzmu panującego w Austryi jest to, że rząd sam sobie zezwolił budżet na 6 miesięcy, a także od 1 stycznia wypłaca podwyższoną listę cywilną.

Na wniosek posła Schrotta zamknięto dyskusyę. Wybrano mówców generalnych **Dzieduszyckiego** (pro), **Bianchiniego** (contra).

Poseł **Dzieduszycki** zabiera głos.

Manifest komunistyczny zimunizowany.

Wiedeń, 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu wniósł poseł tow. Ellenbogen interpelacyę tej treści:

W r. 1848 pojawił się manifest partyi komunistycznej napisany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, dzieło, które stało się programem światowego ruchu socyalistycznego. Ten pierwszorzędny dokument historyczny rozpowszechniony w setkach tysięcy egzemplarzy we wszystkich językach krajów cywilizowanych — został przez prokuratorów w Austryi skonfiskowany. Czy wiadomo ministrowi o tym skandalicznym fakcie i co myśli uczynić, aby wyjaśnić prokuratorom i starostom, że prześladowanie z powodu rozszerzania manifestu komunistycznego jest nierozumnem i hańbiącem dla Austryi.

TELEGRAMY

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 13 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta r. Majerski postawił wniosek, by dawna komisya lustracyjna przedłożyła drukiem żądania i wnioski, zmierzające do sanacyi stosunków w gminie miasta Lwowa, a w tym celu, by była daną sposobność do obrad, co czynić należy dalej, celem poprawy stosunków w gminie.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna, ożywiona dyskusya, poczem wniosek prawie jednomyślnie uchwalono.

Na posiedzeniu poufnem rada przeniosła w stan spoczynku dotychczasowego wiceprezydenta magistratu, Ignacego Romanowskiego, mianując równocześnie dyrektorem magistratu starszego radcę magistratu Edmunda Lukasa.

Oszustwa przy kolei.

Lwów, 13 marca. Z Tarnopola donoszą: Rozprawa karna przed przysięgłymi przeciw b. starszemu inżynierowi Olszańskiemu z Podwołoczysk, który właśnie odsiaduje tu karę 1-rocznego więzienia, oraz przeciw banmistrzowi w Zborkach Wielkich, Znaczkiewiczowi, zakończyła się uwolnieniem Olszańskiego, a zasądzeniem Znaczkiewicza na 8 miesięcy więzienia. Oskarżeni byli o szalbierstwa popełnione przy sekcyi konserwacyi kolei. Trzeci oskarżony banmistrz Kotkowski, zbiegł do Ameryki.

Gospodarka gminna a socyalna demokracya.

Lwów, 13 marca. (Tel. „Naprzodu“). We wtorek wieczorem stanie radca miejski tow. Hudec przed wyborcami na zgromadzeniu, które się odbędzie w sali towarzystwa pedagogicznego, na którem omówi panamę magistracką we Lwowie i ostatnie zajścia w radzie miejskiej.

Polityka zagraniczna Rosyi a socyalna demokracya.

Lwów, 13 marca. (Tel. „Naprzodu“). Zgromadzenie ludowe z powyższym porządkiem dziennym zwołuje tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej na poniedziałek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem do sali towarzystwa pedagogicznego. W tej samej sprawie ma się odbyć wiec techników, a na przyszły tydzień wiec ogólno-akademicki.

Strejk krawców we Lwowie.

Lwów, 13 marca. Żydowscy majstrowie i robotnicy krawieccy, pracujący dla tak zwanych zakładów konfekcyjnych męskich, zażądali podwyższenia płacy o 15% od roboty na zapas i o 25% od roboty na zamówienie.

„Słowo polskie“ donosi, że jeżeli dzisiaj nie nastąpi porozumienie, to w niedzielę rozpocznie się strejk, w którym ma wziąć udział kilkudziesięciu majstrów i około 150 robotników.

Zebranie młodzieży lwowskiej.

Lwów, 13 marca. Tutejsze dzienniki donoszą, że w sobotę 14 b. m. w sali towarzystwa pedagogicznego odbędzie się poufne ogólno-akademickie zebranie polskiej młodzieży w sprawie zagrożenia swobód obywatelskich, w związku z prześladowaniem ruchu wolnościowego na Ukrainie.

Run w Pradze.

Praga, 13 marca. W Kasie oszczędności wyjęto wczoraj 955.000 koron, a włożono 140.000 koron.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol, 13 marca. Między 8 a 10 bm. nad rzeką Vardar w wilajecie Saloniki stoczyła banda bułgarska walkę z żandarmami. Banda uciekła mając czterech zabitych i jednego rannego. Dwóch żandarmów odniosło rany. Banda zamordowała greckiego księdza i pewną dziewczynę. Podczas walki zapalono kilka domów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie stolarzy w Związku, Mały Rynek 6, II. p., o godz. 10 rano.

Tarnów. W niedzielę 15 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Rynek 15) odbędzie się o godz. 3 po południu zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1. Powiększenie kontyngentu rekrutów i wydatków na wojsko. (Referent tow. S. Haecker). 2. Ubezpieczenie robotników na starość. (Referent tow. Zygmunt Żuławski). — O godz. 7 wieczór uroczysty wieczorek dla uczczenia 20-tej rocznicy śmierci Karola Marxa. Odczyt o życiu i dziełach Marxa wygłosi tow. Z. Żuławski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)